

Na urodziny Putina. Zróbcie coś z Wową, ma już 70 lat

9 października 2022

Wódz Rosji Władimir Władimirowicz Putin niedawno obchodził siedemdziesiąte urodziny. Podobno urodził się 7 października 1952 roku.

Z tej okazji jego 75-letni imiennik Władimir Michajłowicz Gundiajew znany jako Cyryl, prawosławny patriarcha Rosji, ogłosił dwudniowe modły w całym państwie za rządzącego kolegę, którego nazywa „cudem boskim” i „zbawicielem Rosji” oraz błogosławi prowadzonemu pod jego przewodem ludobójczemu najazdowi Ukrainy. Dekret Cyryla jest odczytywany we wszystkich rosyjskich świątyniach, jakie mu podlegają.

Parę dni wcześniej z urodzinowej okazji inny „dekret” w sprawie Putina pojawił się w innym miejscu. Pojawił się na Cmentarzu Serafińskim w Petersburgu na grobie Władimira Spirydonowicza i Marii Iwanowny Putinów, którzy wedle oficjalnej wersji byli rodzicami władcy. Dla służb petersburskich fakt ten stał się armagedonem, bo grób nie był przez nie monitorowany. Zapewne już jest. Tak po polsku brzmi: „Szanowni Rodzice! Wasz syn zachowuje się niedopuszczalnie. Ucieka z lekcji historii. Bije się z kolegami z klasy. Wygraża, że wysadzi całą szkołę w powietrze. Podejmijcie kroki!”.

Ten putinowski dowcip urodzinowy obiega cały świat. Wykrycie autora będzie nieco trudne, choć pewnie już jakaś specgrupa FSB nad tym pracuje.

Pretekst urodzinowy wart jest uwagi z powodu zasadniczego. Chodzi o to, kto i kiedy spłodził i urodził Putina.

Spoczywający w grobie Putinowie oboje urodzili się w 1911 roku a Wowa miał im przyjść im na świat, kiedy oboje ukończyli 41

lat. Jako trzydziestolatkowie mieli już w 1940 roku syna Wiktora, ale ten zmarł jako dwulatek na dyfteryt w czasie II wojny światowej.

W 1999 roku, kiedy Wowa szykował się do przejęcia władzy nad Rosją, gruchnęła wiadomość, że ma zupełnie innych rodziców, niż podaje. Ze wsi Metechi, położonej od piętnaście kilometrów od gruzińskiego miasta Gori odezwała się 73-letnia wtedy Wiera Putina twierdząc, że ubiegający się o prezydenturę Rosji Władimir jest jej... synem. Rosjanka cała życie mieszkała w Gruzji, a całe życie zawodowe była kołchoźnicą; jako mechanik naprawiała traktory i kombajny. Początkiem 1950 roku przysłali do nich na delegację instruktora-mechanika Płatona Priwałowa, który miał prowadzić intensywne szkolenie. W efekcie Wiera zaszła w ciążę i we wrześniu urodziła chłopca, któremu dała na imię Władimir, zdrobniale Wowa. Wcześniej jednak wybuchła afera, bo okazało się, że tatuś Płaton ma już w Rosji inną żonę i dwójkę innych dzieci, co dyskretnie zataił. Jak się wydało, zwiął.

Syn Wowa chodził w Metechi do podstawówki. Uchodził za Gruzina. Za Gruzina też Putina wyszła za mąż. Był sierżantem w armii sowieckiej i nazywał się Giorgi Osepaszwili. Kiedy Wiera urodziła córkę, mąż odmówił wychowywania Wowy. W grudniu 1960 matka odesłała go więc do swoich rodziców w Rosji. Ci opiekowali się chłopcem do czasu, kiedy dziadek zapadł na śmiertelną chorobę. Wtedy przystali, aby Wowę adoptowało małżeństwo ich dalszych krewnych z Leningradu. Też Putinów. Dobiegali pięćdziesiątki i byli bezdzietni. Sprawę adopcji szybko załatwiono. Wowa nareszcie zyskał rodziców.

Rewelacje Wiery były zdecydowanie nie na rękę Wowie, który miał już inną oficjalną biografię, w której znaczącą rolę grał dziadek. Kucharz i stary komunista, który gotował i dla Lenina i dla Stalina. Kobieta postanowiono uciszyć zastraszaniem. Dotarli do niej jednak dziennikarze. Najpierw Artiom Borowik z niezależnego magazynu „Ściśle tajne”, a potem włoski korespondent Antonio Russo.

Nadchodziły wybory prezydenckie z udziałem Putina, ogłoszone na 9 maja 2000 roku. Najpierw, 9 marca, podczas startu na moskiewskim lotnisku Szeremietiewo rozbił się samolot Jak-21 z Borowikiem na pokładzie. Zginął. Kiedy już Putin wygrał, 16 października, w okolicy gruzińskiej wioski Udżarma o dwadzieścia kilometrów od Tbilisi znaleziono zwłoki Russo. Nosiły ślady torturowania. W pobliżu znajdowała się rosyjska baza wojskowa.

Obaj dziennikarze posiadali nagrania ze spotkań z Wierą Putiną. Łatwo sobie wyobrazić, co mogłaby oznaczać ich emisja.

Wydawało się, że sprawa została „posprzątana”. Ale nie do końca. Do kobiety dotarła bowiem holenderska dziennikarka-dokumentalistka Ineke Smits i zrobiła film o matce Putina.

Emisja dokumentu okazała się rewelacją, mimo że nie brakowało starań, aby do tego nie doszło. Upublicznienie wersji prezentowanej przez Wierę Putinę było dla niej oczywistą „polisą na życie”. Likwidacja kobiety niczego by już nie dawała poza międzynarodową aferą. Ta Putinowi na starcie prezydentury zdecydowanie nie była potrzebna. Przyjęto zatem taktykę ignorowania rewelacji kobiety.

Wiera Putina, dziś już 96-letnia, nadal powtarza swoje. Trzy lata temu także polskiej dziennikarce i ekspertce spraw rosyjskich Krystynie Kurczab-Redlich. Swoje opowiada oczywiście Wowa i jego dwór, który przepija do niego dziś urodzinowe toasty.

Problem Putina, jak go definiują psychologowie, polega na tym, że jego dzieciństwo wypełnione było poczuciem niepotrzebności i braku przynależności. Był traktowany jak paczka podrzucana pod kolejne drzwi. Z tego już nie wyjdzie. Może to tylko kompensować kolejnymi aktami bestialstwa wobec innych, aby udowodniać sobie jakim ważnym jest.

Tego też dotyczą dwa dokumenty cytowane na początku. Każdy –

inaczej.

Autorstwo: Agata Muzyka McBurne

Źródło: StudioOpinii.pl